Rok I. Grudzień, 1928 r. Nr. 3 (9)

GŁOS ZAMOJSZCZYZNY

MIESIĘCZNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY

wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administr.	PRENUMERATA:	CENY OGŁOSZEŃ:
na powiat Zamojski:	Rocznie . . . . . 6.— zł.	Cała strona . . . . 40 zł.
Zamość, Lwowska 26.	Półrocznie . . . . 3.— zł.	1/2 strony . . . . . 20 zł.
na powiat Biłgorajski:	Kwartalnie . . . . 1.50 zł.	1/4 „ . . . . . 10 zł.
Biłgoraj, Skrytka pocztowa 31.	Numer pojedyńczy 60 gr.	1/8 „ . . . . . 5 zł.
		Drobne ogł. 10 gr. za wyraz.

Powstanie listopadowe.

Bogarodzico Dziewico
Słuchaj nas Matko Boża
To Ojców naszych śpiew!
Wolności błyszczy zorza,
Wolności bije dzwon!

Mija 98 lat, gdy ten hymn Słowackiego porywał wielkie, miłujące Ojczyznę serca. Wiek blizko mija, gdy pradziadowie nasi postanowili uwolnić się od wschodniego najeźdźcy i zrzucić gniotące ich jarzmo. I poszły liczne zastępy w bój — w bój krwawy, a nadziei zorza przyświecając bohaterom, dodawała im męstwa i czyniła ze zwykłych ludzi mitologicznych herosów. Marzenia o Wolności, o Niepodległości podnosiły dusze rozpierały serca i czyniły z Polaków wielkich ofiarników, składających mienie, życie i siły swe na ołtarzu Ojczyzny. I polała się krew polska... zrosiła pola Stoczka, Wawru, Grochowa, Ostrołęki, Woli. Przypomnieli się znowu Polacy światu... okazali jak miłują Ojczyznę, jak chętnie dla Niej oddają swe życie. A Europa patrzała... ręki pomocnej nikt bohaterom nie podał. Warszawa padła — resztki wojsk polskich pod gen. Rybińskim przeszły kordon graniczny.

Płakały stare wiarusy oddając broń Prusakom i Austrjakom. I rozsiali się po całym świecie bezdomni Polacy — wychodźcy, głosząc wszędzie niesprawiedliwość, jaka Polskę i ich spotkała. A na ziemi polskiej, zalanej znów dzikiem żołdactwem począł hulać wróg... zaczęły się nowe męczeństwa i prześladowania. Car triumfował. Posiew krwi jednak nie poszedł na marne. Pokolenia następne czerpały bowiem siłę, tężyznę i hart ducha w wspomnieniach o bohaterach-powstańcach.

Nie danem było im widzieć wskrzeszonej Ojczyzny, choć tak wiele cierpieli — nie ujrzeli oni wolnego Śnieżnopiórego Ptaka, unoszącego się dumnie na przestrzeniach od Karpat do Bałtyku. Dziś kości i prochy ich kryją zimne mogiły, czasem tylko ptaszyna zanuci im pieśń wielką, cudowną pieśń Wolności.

St. Januszewski.

Postęp realizacji pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej.

W ostatnim numerze „Głosu Zamojszczyzny" podaliśmy historyczny przebieg wysiłków Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w celu wprowadzenia w życie pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej, jako fundamentu oświaty w Polsce. Z treści tego artykułu można było wywnioskować, że nauczycielstwo szkół powszechnych twardo stoi przy swoich poglądach na przyszły ustrój szkolny w Polsce i że niełatwo da się ono strącić z pozycji propagatorów stworzonych przez się haseł. Przeciwnie, nauczycielstwo związkowe dąży wszelkiemi siłami do koncentracji wszystkich sił, które tylko mogą wpłynąć na przyśpieszenie wejścia w życie powyższych poglądów. W tym też duchu silnie oddziaływa ono na społeczeństwo, czynniki rządowe, samorządowe i ugrupowania nauczycielskie.

W dniach 1, 2, 3, 4 listopada b. r. odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielskiego Szkół Powszechnych o imponującej liczbie 500 członków. Przy otwarciu Zjazdu był obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Minister Oświaty dr. Świtalski i wielu innych dygnitarzy państwowych, z ust których padły słowa, że nauczycielstwo szkół powszechnych ma się stać tym bataljonem szturmowym, który ma iść pierwszy w bój o demokratyczną szkołę i o świadczenia społeczne na jej utrzymanie i wyposażenie.

Uwagę delegatów zwróciło przemówienie pana Ministra Oświaty dr. Świtalskiego, który, z całym naciskiem stwierdził, że rząd wchodzi w fazę prac realizacji pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej. Słowa p, Ministra ugruntowały wśród obecnych przekonanie, że nareszcie tak doniosłej wagi sprawa, jaką jest przyszła szkoła, znajduje się u mety. W dalszych swych wywodach pan Minister oświadczył, że gdyby nie znał dzisiejszego stanu nauczycielstwa szkół powszechnych, jego wyrobienia społecznego, dobrej woli, oraz tego wielkiego pędu do wiedzy, jaki w ostatnich czasach w życiu tego nauczycielstwa, zaczyna się przejawiać, mógłby wówczas wyrazić swoją obawę, że zwinięcie pierwszych trzech klas gimnazjalnych, a zastąpienie ich wyższemi klasami szkoły powszechnej, wpłynęłoby na częściowe obniżenie się kultury narodowej, p. Minister w dalszym ciągu stwierdził, że obaw powyższych nie podziela, gdyż w przeciwnym wypadku nigdyby się na realizację szkoły powszechnej nie zgodził. Ma jaknajlepsze wyobrażenie o nauczycielstwie szkół powszechnych, które pozwala mu mieć nadzieję, że to nauczycielstwo, w tej przełomowej dla polskiego szkolnictwa chwili, w zupełności wywiąże się ze swego zadania.

Dalej pan Minister podkreślił, że od szeregu lat obserwuje życie organizacyjne Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, obserwował je szczególnie w chwilach krytycznych dla Państwa całego, kiedy to inne związki zawodowe w dążeniach materjalnego polepszenia bytu swych członków załamały się, gdyż interes osobisty przeważył u nich nad interesami Ojczyzny.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wyszedł zwycięsko z tych zapasów, jego potężna siła moralna i patrjotyzm nie pozwoliły mu na stosowanie bardziej radykalnych środków względem Państwa w celu osiągnięcia swych żądań materjalnych. Interes Państwa w tym wypadku zwyciężył nad interesem osobistym. Ta długoletnia obserwacja życia Związkowego pozwala p. Ministrowi mieć nadzieję, że nauczycielstwo szkół powszechnych posiada wszelkie dane ku temu, aby mogło realizować pełną siedmioklasową szkołę powszechną oraz, dzięki swej wypróbowanej wartości moralnej, ma prawo być tym bataljonem szturmowym, idącym w masy społeczne wszelkich odcieni w bój o szkołę jednolitą i o świadczenia materjalne na jej zrealizowanie i utrzymywanie.

Związek Polskiego Nauczycielstwa stoi na stanowisku, że szkołę jednolitą nie może budować tylko samo nauczycielstwo szkół powszechnych, lecz do tego celu należy zmobilizować siły rządowe i społeczne i cały ogół nauczycielstwa polskiego.

Mamy tu na myśli nie tylko nauczycielstwo szkół powszechnych ale i średnich. Wszak po zwinięciu pierwszych trzech klas szkoły średniej cały zastęp uczących w nich nauczycieli szkół średnich zostanie bez przydziału; z wielkim pożytkiem można ich będzie użyć w wyższych klasach szkół powszechnych.

W dzisiejszych czasach przeciwko tej koncepcji przemawia stopień wykształcenia różnych nauczycieli, oraz, co najważniejsze, norma uposażeń personalnych szkolnictwa powszechnego i średniego. Zgadzamy się wszyscy na jedno, że jest to rzeczywiście chwilowa przeszkoda, która przemawia przeciw angażowaniu nauczycieli szkół średnich w szkolnictwie powszechnem. Przeszkoda ta jednak nie upoważnia nas całkowicie do porzucenia tej myśli, poszczególne jej punkty dadzą się z powodzeniem uzgodnić.

Dzisiejszy pęd do wiedzy nauczycielstwa szkół powszechnych, który się przejawia w samorzutnem i niekiedy bardzo kosztownem organizowaniu rozmaitych kursów dokształcających i Wyższych Kursów Nauczycielskich, daje nam nadzieję, że gdyby cała rzeczona kwestja była planowo i dostępnie zorganizowana przez władze szkolne, wówczas nie musielibyśmy długo czekać na całkowite załatwienie tego zagadnienia.

Wielka sprawa wymaga wielkich ofiar — zorganizowane w tym duchu nauczycielstwo stałoby się rzeczywiście, według słów p. Ministra tym „bataljonem szturmowym“, który

przekonałby społeczeństwo o konieczności większych świadczeń na rzecz szkoły jednolitej. Uposażenia nauczycieli przybyłych ze szkoły średniej w żadnym wypadku nie mogłyby ulec zmianie. Szkoła Powszechna postawiona na takiej stopie nie byłaby wówczas dzisiejszym kopciuszkiem, o którym się mówi, że nie może on się jeszcze stać fundamentem pod szkołę jednolitą, gdyż nie podoła swoim obowiązkom.

Stwierdzić jednak należy, że realizacja szkoły jednolitej w szybkim tempie idzie naprzód.

Na Zjeździe Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie w dniu 1 listopada b. r. Prezes Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Średnich oświadczył, że w najbliższych dniach obydwa związki zleją się w jeden Związek Polskiego Nauczycielstwa.

Oświadczenie powyższe zostało przyjęte huraganem oklasków. Z pięciuset zebranych piersi dał się słyszeć potężny akord: „jedna szkoła ogólnokształcąca, jeden nauczyciel".

Ten wielki zwrot historyczny w dziejach polskiego nauczycielstwa daje całej demokracji naszej nadzieję, że polskie nauczycielstwo znalazło się nareszcie zjednoczone na jednej drodze która będąc owianą wspólną miłością obranych przez się celów, poprowadzi młodą Polskę na wyżyny szczytów potęgi materjalnej i kulturalnej.

Jan Gaździcki.

Pojęcie Państwa i Narodu w Konstytucji Polskiej.

Najważniejszem na organizacji woli ludzkiej opierającem się zjawiskiem społecznem jest państwo, na którem opierają się wszystkie porządki zorganizowanego życia ludzkiego. Wspólność natomiast życia ludzkiego wywołała potrzebę wspólnej władzy, która, ograniczając swobodę jednostek, broni równocześnie takowej przed wrogami oraz utrzymuje bezpieczeństwo i porządek wewnętrzny.

Państwo jest więc konieczną formą bytu ludzkości — jednakowoż nie powstało odrazu jako gotowy wzór, lecz w przebiegu dziejów zmieniało swoją istotę w odróżnieniu od rzeczy przyrodniczych, które albo pozostają niezmienne, albo ulegają większemu lub też mniejszemu przekształceniu, w sposób dający się poznać i objęty stałemi prawami. Genezą państwa jest władza ojca nad rodziną—która, rozrastając się, tworzy ród, gdzie władza spoczywa w ręku najstarszych członków, z tych zaś rodów tworzą się ludy, szczepy lub plemiona, na czele których znowu stoją jednostki silniejsze, przekazujące swe stanowisko potomkom.

Ustalenie jednak jednolitego wspólnego pochodzenia wszystkich państw (według Jellinka) jest niemożliwością, początki bowiem podstawowych instytucyj ludzkich są dla nas zaciemnione, a rezultaty badań w tym kierunku są bardzo skromne.

W każdym razie państwo nie jest zjawiskiem izolowanem, a na rozwój jego wpłynął cały szereg przyczyn, a państwo w swoim biegu historycznym było ustawicznie przekształcane przez siły historyczne, musiało się dostosowywać do całego szeregu przeobrażeń, które przechodzi ludzkość w swej historji. Ludzie, kierując się instynktami społecznemi, zakładają dom, potem gminę i wreszcie państwo, w którem ludzkie dążenia znajdują swoje zupełne zaspokojenie. Gdy zaś dany lud osiedlił się stale i zrozumiał, iż władza jednostki silniejszej mimo zmiany osób pozostaje stale, wówczas zrozumiał potrzebę państwa.

Państwo, jak wszystkie rzeczy ludzkie, opiera się na podstawie natury, a dwa jego elementy istotne należą do natury zewnętrznej t. j. terytorjum oraz ilość i cielesne uposażenie jego ludności. Terytorjum wpływa decydująco na cały proces życiowy państwa i obejmuje wszystkie jego warunki naturalne, a więc płodność, bogactwa, wielkość, ukształtowanie, zwartość terytorjum, klimat i t. p.

Drugą podstawą naturalną państwa jest fizyczne uposażenie jego mieszkańców i zbudowane jest na naturalnej różnicy mężczyzny i kobiety, dorosłych i dzieci, których usposobienie, ilość i rodzaj określają cały proces życiowy państwa oraz wywierają wpływ na losy tegoż.

Państwo jest więc konieczną formą bytu ludzkości, a mając na celu dobro ogółu obecnych i przyszłych mieszkańców, gdyż jako instytucja trwała, nie jest ograniczone do jednej generacji, zmuszone jest dla tego dobra nakładać liczne ograniczenia i świadczenia, wskutek czego wytwarza się zupełnie zrozumiała sprzeczność między interesem jednostki a interesem państwa. Ponieważ zaś z jednostek składają się

społeczeństwa, a państwo jest reprezentantem ogólnych interesów narodu, dlatego też całe życie państwa opiera się na podstawie całokształtu życia społecznego, a w społecznych wadach ponosi państwo niemałą część winy; przez obronę zaś i poparcie swoje może przyczynić się do podniesienia stanu moralnego społeczeństwa i odwrotnie wady i zalety danego społeczeństwa mogą wpłynąć dodatnio lub ujemnie na dalsze losy państwa.

Państwa zmysłami dostrzedz nie możemy, o jego istnieniu dowiadujemy się tylko z działań ludzi występujących w jego imieniu jako osoby prawnej, sprowadzonej przez to do jedności t. j. do władzy panującej czyli organów rządzących danego państwa.

Jeśli chodzi o naukę o państwie, to ta zalicza się do najstarszych nauk, już bowiem w starożytności tworzy poważną i dobrze rozwiniętą gałąź— przekazując nam w ten sposób fragmenty konstrukcji ideałów państwowych, a przekazali nam je w swoich pismach Sokrates, Charondas, Platon, Arystoteles, w których to pismach znajdują się obszerne rozważania poświęcone poznaniu tworzenia się bytu i przemian państw istniejących. W średniowieczu natomiast nauka o państwie upada i dlatego mało mamy traktatów w pismach na ten temat w okresie średniowiecza. Dopiero czasy nowsze, zapoczątkowane Reformacją i Odrodzeniem, zawierają szereg doniosłych badań nad istotą, właściwościami i rodzajami państw.

Jeśli chodzi o Państwo Polskie, to, jak wiemy powstało ono już w połowie X wieku wskutek podbicia plemion lechickich, mieszkających między Odrą a Wisłą przez Polan, mieszkających między Notecią a Wartą. Podbój ten nie był jednak bezwzględny, polegał bowiem na związku federacyjnym plemion sąsiednich. Początkowy ustrój Państwa Polskiego był rodowy, a przechodząc z biegiem czasu rozmaite fazy przeobrażenia, zbliżony był do monarchji absolutnej. W drugiej połowie XIV w. zaczął się kierunek jego rozwoju jednak odchylać, wreszcie na początku czasów nowożytnych, a więc w XV w. Polska staje się republiką stanową czyli szlachecką, na czele której stoi król, wybierany przez ogół szlachecki pod warunkiem zatwierdzenia dawnych i nadania nowych przywilejów oraz zaprzysiężenia pactów, które określały jego władzę.

Władzę ustawodawczą przejmuje powoli Sejm, działający pod wpływem instrukcji sejmików w całości, a król w swem działaniu politycznem popada w zupełną zależność od Sejmu i Senatu—państwo zaś było jakoby federacją ziem, które łączył przedewszystkiem Sejm, złożony z posłów ziem. Uchwały Sejmu jak „liberum veto“ ubezwładniały wszelkie poczynania tegoż jak i króla, osłabiając państwo, którego słabość z biegiem czasu wzrasta już w XVI w., a w XVII staje się państwo bezładne wewnętrznie a bezsilne nazewnątrz, wreszcie w wieku XVIII traci swój byt niepodległy.

Państwo Polskie upadło, lecz pozostał naród polski, który po upadku, zrozumiawszy co znaczy byt niepodległy, rozpoczął pracę nad uzyskaniem niepodległości i nad rozwojem swojej kultury duchowej i materjalnej; a równocześnie podejmuje naród próby zbrojnych powstań, które nie odniosły wprawdzie trwałych realnych skutków, poza chwilowemi sukcesami, jak powstanie Księstwa Warszawskiego 1806 zamienionego na Królestwo Kongresowe na Kongresie Wiedeńskim 1815.

Walki te jednak miały doniosłe znaczenie dziejowe, represje bowiem zaborców przeciw narodowi polskiemu przyczyniły się do rozwinięcia gospodarczego i społecznego oraz obudziły świadomość szerokich mas tak, iż naród pomimo niewoli i rozdarcia przez trzy zaborcze mocarstwa nietylko nie zmniejszył swej zwartości i siły, a przeciwnie stężał i zahartował się w XIX stuleciu.

Obudziła się bowiem myśl polska na Górnym i Cieszyńskim Śląsku, unici Podlasia i Chełmszczyzny stali się gorącymi patrjotami polskimi, a bierne poprzednio masy ludu wiejskiego zyskały jasną świadomość narodową.

Wszystko to naród polski zawdzięczał sobie samemu, własnej swej inicjatywie i pracy, która szła nietylko różnemi od działalności władz zaborczych drogami, lecz wprost przeciwko zamiarom i dążeniom tychże. I tak jak w. XVII i XVIII był okresem upadku nietylko państwa, ale i narodu polskiego, tak znów odzyskanie niepodległości w XX stuleciu było skutkiem odrodzenia narodu polskiego w XIX stuleciu. Wojna światowa bowiem zaskoczyła naród polski, mimo rozdarcia, silny i jednolity bardziej niż kiedykolwiek przedtem, a w miarę jak przedłużała i zaostrzała się, widoki narodu stawały się coraz bardziej pomyślniejsze, orężny zaś czyn legjonów i ich twórcy, Józefa Piłsudskiego w pierwszym rzędzie, Koło Międzypartyjne w Warszawie, Rada Polska Zjednoczenia Międzynarodowego w Rosji, Wydział Narodowy

w Ameryce i Komitet Narodowy w Paryżu przyczyniły się, że Naród Polski został uznany przez zwycięską ententę za współwalczący, sojuszniczy i wreszcie współzwycięski, a w dniu 3 czerwca 1918 w Wersalu proklamowano zjednoczenie i niepodległość Państwa Polskiego — ostatecznego zaś wyzwolenia dokonał sam naród polski, rozbrajając wojska niemieckie w dniu 11 listopada w Warszawie oraz austrjackie w Królestwie i b. Galicji oraz w Poznańskiem w grudniu 1918, co stanowi ostateczny fakt wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Odzyskanie więc niepodległości to dorobek tych wszystkich pokoleń, które cierpiały, walczyły, ginęły i pracowały oraz tworzyły polską cywilizację, handel, przemysł, sztukę, naukę, to dorobek tych, których krew strumieniami lała się w czasie ostatniej wojny światowej jak i tych cichych pracowników, którzy kształcili i pielęgnowali polską samowiedzę wszystkich bez różnicy warstw ludności. Dlatego też dziś posiadanie niepodległości powinno spotęgować jeszcze silniej samorzutną ekspansję narodu i dlatego też Konstytucja obecnego Państwa Polskiego z dnia 17 marca 1921 r. opiera budowę państwa na szerokim samorządzie terytorjalnym art. 67, 68, czego niema w innych konstytucjach.

Z Konstytucji tej wyłania się też pojęcie Narodu i Państwa Polskiego, gdzie fakt, iż naród jest źródłem władzy i że z niego cała władza wypływa, jest silnie podkreślony zaraz na wstępie, a mianowicie: „My, Naród Polski, dziękując Opatrzności i t. d. art. 2. Władza zwierzchnia w Rzpltej Polskiej należy do narodu, a organami tego narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej Prezydent Rzpltej z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe Sądy.

Prócz powyższych cały szereg artykułów określa naród jako źródło władzy, ustala pojęcie państwa i stosunek państwa do narodu

Jak z powyższych artyk. wynika, Państwo Polskie ma jasno określoną postać demokratycznej republiki parlamentarnej i nie odróżnia się zasadniczo od państw sąsiednich ani ustrojem ani sprawnością we wszystkich swoich funkcjach. Ustrojem politycznym zbliża się Polska z małemi różnicami do typu reprezentowanego przez Francję i te republiki, które powstały po wojnie.

W Konstytucji tej zawarte są ideały państwowe, płynące ze skarbca współczesnej demokracji oraz polskiej historycznej tradycji i oparte są na suwerenności narodu, wolności i równości wobec prawa wszystkich obywateli, poszanowaniu i opiece dla pracy ze strony państwa oraz na współżyciu z mniejszościami narodowemi i religijnemi, pod warunkiem ich lojalności wobec państwa. Hasło zaś „Honor i Ojczyzna“, wypisane na sztandarach wojsk polskich, głosi zasadę, że ideał obywatela musi być związany z ideałem człowieka oraz że byt, przyszłość narodu-państwa, wartość i wielkość tegoż zależy przedewszystkiem od wartości moralnej jego członków. Potrzeba zaś harmonijnego rozwoju celów własnych z celami ogólnoludzkiemi i świadomość, że naród-państwo jest tą formą, w której tylko człowiek może służyć ludzkości, ma wyraz też we wstępie naszej Konstytucji, według której obowiązkiem naszym jest zapewnić byt niepodległy i rozwój wszystkich sił moralnych i materjalnych naszej Ojczyzny, dla dobra całej odradzającej się ludzkości.

Na państwo składają się trzy czynniki: ziemia, lud i władza najwyższa, obejmująca wszystkie kierunki naszego życia zbiorowego i niezawisła od żadnej władzy wyższej, jedynie od narodu. Państwo więc posiada władzę suwerenną i tem się różni od innych zrzeszeń ludzkich. Byt swój opiera państwo na autorytecie rządu, a ponieważ źródłem władzy jest naród czyli ogół obywateli, więc i rząd jest taki, jaka jest reprezentacja narodu w Sejmie, jest więc takim, jakim go wybrali obywatele, czyli podporządkowanie jednostki prawom państwa wypływa pośrednio od woli tejże jednostki.

Z tego wynika, iż za Państwo są odpowiedzialni wszyscy obywatele czyli naród. Prezydent Rzpltej jest tylko przedstawicielem innego wyższego od siebie organu t. j. narodu. Rzplta zaś to rzecz wspólna (res publica), rzecz narodu—t. j. takie państwo, w którem władza najwyższa przysługuje całemu narodowi (rzplita demokratyczna), która jest pośrednia t. z. naród wykonywa w niej władzę przez swoich przedstawicieli w parlamencie. Państwo jest instytucją prawną, a ludzie występujący w jej imieniu jako osoby prawnej są organami działającemi z ramienia Państwa.

Państwo Polskie w stosunku do swych obywateli nie dzieli ich i nie traktuje rozmaicie ze względu na wyznanie lub narodowość, lecz tylko według tego, jak spełniają oni wobec Państwa obowiązki i na jakie zasługują z tego powodu zaufanie. Wyjątkowe bowiem prawa

stwarzają masę przykrości, ale raczej hartują dotkniętą niemi warstwę ludności i dlatego też Państwo w stosunku do swych obywateli kieruje się jedynie tylko względem na ich lojalność państwową. Władze Państwa obowiązane są postępować wobec wszystkich obywateli z zupełną bezstronnością, pamiętając, że każdy obywatel Państwa Polskiego jest równy w prawach i obowiązkach, bez różnicy stanu, zawodu, przynależności partyjnej, wyznania i narodowości i że Państwo swój stosunek do obywateli normuje ich stosunkiem do Państwa.

Takie bowiem postępowanie Państwa, zagwarantowane Konstytucją (art. 94) może wytworzyć wśród niepolskiej ludności przywiązanie do Państwa Polskiego i stworzyć powrotny typ rusina, który o sobie mawiał „gente rutenus natione polonus", typ niemca, szczycącego się swą kulturą niemiecką, a jednocześnie wiernego obrońcy całości Rzpltej Polskiej.

Jeżeli przejdziemy teraz do roli jednostki i narodu w Państwie, stwierdzić musimy, iż u nas po dziś dzień przebija jeszcze brak jasnej myśli państwowej w narodzie, a to dlatego, ponieważ całe pokolenie ludzi dziś wyrosło w pracy narodowej wbrew państwu obcemu, albo też w pracy prowadzonej poza państwem. Jeśli zaś uprzytomnimy sobie iż naród nasz zawiera około 70% elementu chłopskiego, a widnokrąg chłopa polskiego jest jeszcze bardzo ciasny i obejmuje przedewszystkiem gminę i parafję, t. j. te instytucje, które regulują jego życie, jeśli uprzytomnimy sobie, że włościaństwo w obecnem Państwie Polskiem jest ostoją życia narodowego, że obecnie nie państwo może formować narody, lecz raczej narody tworzą państwo, co jest naturalnym skutkiem ustroju państw obecnych, w których nastroje, dążenia ogółu obywateli wpływają dziś silniej na działalność państwa niż zarządzenia władz państwowych na myśli i uczucia narodu, to zrozumiemy, że w Polsce nie Państwo może stworzyć zwartość i siłę narodu, lecz naród musi przez swój własny rozwój stworzyć potęgę państwa.

My zaś jako naród posiadamy w sobie dwie charakterystyczne cechy t. j. miłość Ojczyzny i miłość wolności, które też dają kierunek naszej pracy państwowotwórczej. Prócz tych jest jeszcze szereg przyczyn natury przejściowej, które stosunek społeczeństwa do Państwa stawiają w nieco fałszywem świetle. Obecne bowiem pokolenie wyrosło w stosunkach wykluczających szczerość i współpracę między obywatelami a organami władzy obcego państwa, gdzie państwo i naród żyło życiem odrębnem i gdy dziś odzyskaliśmy byt niezależny, społeczeństwo, przywykłszy do pracy negatywnej w stosunku do państwa, straciło poczucie celu dotychczasowej swej obywatelskiej roboty.

Okres ten jednak prawie że już przeminął i dziś poszczególni członkowie narodu polskiego oraz organizacje kulturalno-oświatowe tembardziej mają obowiązek pracy, gdyż do wytworzenia potęgi Rzpltej są moralnie obowiązani, zaś za całość Państwa i jego byt odpowiedzialni.

Z Konstytucji również wynika, iż Polska musi się oprzeć na rozwoju samorządów lokalnych, a Państwo jest zobowiązane zostawić inicjatywie obywatelskiej jak najszersze pole działalności w sprawach gospodarczych i kulturalno-społecznych. To też problem utrwalenia przyszłości i rozkwitu Państwa jest przedewszystkiem problemem należytej organizacji sił narodu, którego celem uczynić wielki i silny, goracy i głęboki patrjotyzm wszystkich warstw narodu, ujawniający się w chwili niebezpieczeństwa w ochoczej ofierze życia dla obrony Ojczyzny, w codziennem zaś życiu w sumiennem spełnianiu zwykłych obowiązków wobec Państwa. Tymczasem prawne formy Rzpltej, a więc Konstytucja jest ostatniem słowem nowoczesnej demokracji, zaś społeczeństwo, a więc naród pod względem kultury politycznej jest opóźniony o kilkadziesiąt lat. Dlatego też, by nie spaczyć wysoce demokratycznej formy naszego ustroju państwowego, musimy szybkim krokiem dążyć, by dopędzić narody zachodnie w rozwoju cywilizacji społecznej i politycznej.

Do pracy tej musi stanąć przedewszystkiem inteligencja polska, a szczególnie nauczyciel pracujący na wsi, który, otrzymawszy dzięki oświacie jasną i konsekwentną myśl państwową, da Państwu olbrzymie siły w masach włościańskich, a „oświata ludu dokona naprawdę cudu".

Jan Sander.

Od Redakcji.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów, którym kończy się prenumerata z końcem bieżącego roku, uprzejmie prosimy o odnowienie prenumeraty na rok następny.

29 listopada.

Noc. Ciemno, wietrzno i ponuro
Wiatr liście niesie i echa złowieszcze
Cienie się snują — niema hasła jeszcze...
Księżyc się schował poza czarną chmurą,
Jakby się kirem okrył przed zwątpieniem...

Czasem broń brzęknie, czasem słychać głosy
Co w szepcie cichym lecą pod niebiosy
I pierś się wzniesie wzruszona westchnieniem...

Wtem łuna błysła, — to browar się pali
Tam na przedmieściu, to hasło powstania
Orzeł się Biały na sztandarze słania
Hejże, a prędzej, dalej na moskali.

Do Belwederu... wypędzić tyrana
Co spętał Naród wolny kajdanami
Kraj cały okrył synów mogiłami
Matki, co leży we krwi rozszarpana.
Wypędzić wroga, co kraj okrył kirem
Co wsie i miasta zamienił w pustynie
I z ręki jego czerwona krew płynie...
Co szubienicą karze i Sybirem...

Podchorążowie wiodą te szeregi
Na nic nie baczne, sprawie poświęcone
W wielką i świętą drogę zapatrzone...
Idą... bo puhar przelał się po brzegi.

Za wolność, ziemię i za ojców wiarę
I za pamiątki polskie, narodowe
Krew się polała w dnie listopadowe...
Wróg w okrucieństwie swojem przebrał miarę...
Krew się polała i ziemię zrosiła...
I znów wyrosły czarne szubienice
Krwawemi łzami spłynęły źrenice
I znów nad Polską wyrosła mogiła...

. . . .

I jęczał Naród w wiekowej niewoli...
Aż spadły więzy i nad mogiłami
Nasz Orzeł Biały zaszumiał skrzydłami
Kwiat purpurowy nam zakwitł na roli.

Jutrznia wolności jasne blaski sieje
I obejmuje w matczyne ramiona
Wszystkich swych synów Polska Odrodzona
Nam się spełniły praojców nadzieje...

O Polsko! Polsko! ukochana, żywa
Jesteś nam droższą ponad wszystko w świecie
Żyj nam tak wolna długie tysiąclecie
Wolna, swobodna, szczęśliwa.

CELINA.

Wychowanie fizyczne w szkole powszechnej.

Wychowanie fizyczne młodzieży jest dzisiaj sprawą pierwszorzędną dla naszego bytu narodowego i stanowi zasadniczą i podstawową część całości wychowawczej.

Idea kultury cielesnej stanowi dziś jedno z najważniejszych zagadnień społecznych, związała się bowiem nietylko ze stanem naszego zdrowia, ale co ważniejsze, z doskonaleniem i podniesieniem rasy.

W dążeniu do stworzenia ideału wychowawczego biologja wraz z psychologją eksperymentalną utorowały drogę nowej myśli pedagogicznej, która w sposób zupełnie określony i zdecydowany uważa wychowanie fizyczne nie tylko za niezbędne, ale stwierdza, że w pewnym okresie rozwoju dziecka, musi ono poprzedzać wychowanie umysłowe.

„Wychowanie, należy zaczynać od fizycznego urabiania, fizyczna bowiem strona człowieka jest podstawą jego umysłowości i moralności". (Śniadecki).

Wychowanie wogóle jest jedno i obejmuje harmonijny rozwój ciała i wszystkich władz duszy, co razem wzięte daje zdrowie fizyczne i intellektualne i moralne. Utarty podział, rozróżniający wychowanie fizyczne, moralne i intellektualne, ułatwia tylko segregowanie obfitego zasobu środków wychowawczych.

Istota ludzka stanowi jedną całość i z tej jedności ustroju nierozdzielnej istoty ludzkiej, wynika jedność metodyki wychowawczej, a wychowanie fizyczne, jest tylko jednym z najelementarniejszych działów wychowania wogóle.

Dział ten wychowania zwiemy fizycznym dlatego, że stosujemy środki fizyczne, jakoteż i chemiczne (jak żywienie, powietrze, słońce, woda a przedewszystkiem praca mięśniowa) wpływając pośrednio na rozwój intellektualny, a częściej jeszcze na moralny.

Jaki jest cel wychowania fizycznego?

Cel ogólny to zdrowie fizyczne i duchowe, które zdobywamy przez:

a) przeciwdziałanie ujemnym wpływom życia codziennego.

b) pomoc w naturalnym rozwoju organizmu.

W szczególności zaś:

1) pod względem fizycznym przez rozwój zmysłów, nabycie ogólnej sprawności fizycznej, przygotowanie do życia praktycznego;

2) pod względem duchowym przez oddziaływanie na umysł i charakter, kształcenie odwagi (która łączy się z przytomnością umysłu), kształcenie woli, dalej takich przymiotów jak: szybkość orjentacji i decyzji, cnót społecznych, jak np. towarzyskość, solidarność, posłuch i t. p. i wreszcie kształcenie zdrowego systemu nerwowego.

Żadnego z tych celów nie wolno nam zaniedbywać, a tem łatwiej to osiągnąć, że są one z natury w znacznej mierze solidarne. Jedynie cel zdrowotny zasługuje na pierwszeństwo przed innemi — dając większą sumę zdrowia, długość życia i wydajność pracy jednostki, a przez to większą siłę i odporność narodu w walce ekonomicznej lub zbrojnej.

Istnieje też stwierdzony naukowo wpływ na pracę ludzką, uzależniony zdrowiem fizycznem.

Zdrowie fizyczne to zdrowa myśl, wola i zdrowy czyn. Zdrowie fizyczne przyczynia się więc do tego, że człowiek żyje moralnie, łatwiej bowiem zdobyć mu się na silną wolę.

Ażeby osiągnąć ten cel, musimy dbać o harmonijny rozwoj całego ciała i wszystkich władz duszy, nie zaniedbując żadnego z nich.

Gdybyśmy dbali specjalnie o wyrobienie największej siły i sprawności fizycznej, to stracimy pod względem intellektualnym, bo wtedy wykształcają się masy mięśniowe, a natomiast zanikają komórki mózgowe.

Wybitnym tego przykładem jest ciężka atletyka. Uprzywilejowanie wykształcenia intellektualnego, kosztem fizycznego, wytworzy tylko teoretyka, który będzie niedołęgą społecznym, niezdolnym do czynu.

Narody północne (Szwecja, Danja) wyrobiły sobie wybitne stanowisko w świecie kulturalnym dzięki właśnie temu, równorzędnemu wykształceniu fizycznemu, intellektualnemu i moralnemu.

Jakimi środkami, zdążamy do tego w naszej szkole powszechnej?

Środki te są psycho-fizyczno-chemicznej natury. Do środków tych należą 1) Gimnastyka, 2) Gry i zabawy i 3) Sporty.

Do tego dochodzą odpowiednie warunki pracy, które stanowią podstawowe czynniki naszego działu wychowania t. j. odżywianie, powietrze, światło słoneczne oraz higjena ciała, wreszcie stosunek między pracą a spoczynkiem, który ma polegać na zmianie pracy cięższej na lżejszą t. j. ekonomiczne wyzyskanie czasu.

Pierwsze miejsce w wychowaniu fizycznem zajmuje racjonalnie prowadzona gimnastyka, oparta na dokładnej znajomości anatomji, fizjologji i psychologji.

Drogą racjonalnej i systematycznie prowadzonej gimnastyki, możemy harmonijnie rozwijać cały organizm i organa wewnętrzne a mianowicie:

a) przez odpowiedni dobór i zestawienie ćwiczeń;

b) przez należyte ich stopniowanie;

c) przez dostosowanie do płci i wieku fizjologicznego

Wiadomą jest rzeczą, że szkoła dzisiejsza z różnych względów wywiera ujemny wpływ na kształtujący się młody organizm dziecięcy. Warunki pracy w szkole są niejednokrotnie nawet fatalne; brak odpowiednich sal szkolnych, (jasnych, obszernych), brak dostatecznej ilości czystego powietrza i światła, ograniczenie ruchu, zgarbiona postawa przez parogodzinne ślęczenie w nieopowiednich ławkach, następstwem czego jest zapadnięta klatka piersiowa, a niejednokrotnie różne skrzywienia kręgosłupa, co uniemożliwia prawidłową funkcję płuc i serca. To wszystko są ujemne wpływy szkoły, na młody organizm, za ktore taż sama szkoła obowiązana jest dać odpowiednią rekompensatę, drogą racjonalnie i systematycznie prowadzonych lekcyj gimnastyki.

Pierwszem więc najważniejszem zadaniem gimnastyki szkolnej jest przeciwdziałanie tym złym warunkom życia szkolnego, przez:

a) podtrzymanie sprężystości kości i ruchliwości stawów, wiązadeł i mięśni, które od 6 r. życia zanika, przez ruch rozłożony na wielkie masy mięśniowe, na wolnem powietrzu;

b) stosowanie ćwiczeń korrektywnych, dla wyrobienia poprawnej postawy i poprawienia skrzywień kręgosłupa, uczenie prawidłowego

stania i siedzenia; ćwiczeń kształtujących klatkę piersiową oraz karku, grzbietu i łopatek — jako przeciwdziałających zgarbieniu;

c) wzmożenie czynności płuc i serca, celem żywszego krążenia krwi, a przez to odżywienie komórek całego ustroju i żywsza przemiana materji — przez ćwiczenia w marszu i krótkotrwałych biegach;

i d) wreszcie stwarzanie dodatnich warunków pracy, t. j. jasne i obszerne sale szkolne, odpowiednie ławki i t. p.

Drugim b. ważnym zadaniem gimnastyki to — pomoc w naturalnym rozwoju organizmu przez racjonalne ćwiczenia całego organizmu, nie tylko jego części, drogą odpowiednio dobranych i zestawionych ćwiczeń ze wszystkich grup, zestawionych według pewnego stopnia trudności t. j. ułożonych według ogólnego programu toku lekcyjnego i zastosowanych do wieku fizjologicznego.

Trzecie wreszcie zadanie t. j. przygotowanie do życia praktycznego a to pod względem fizycznym — drogą stwarzania pozornych niebezpieczeństw i reagowania na znaki oraz duchowym jak kształcenie szybkości orjentacji i decyzji, odwagi, wytrwałości i wytrzymałości, zależnych od siły woli — wyćwiczenie szybkich, zręcznych i swobodnych a celowych ruchów w każdej sytuacji.

Gry i zabawy racjonalnie prowadzone, przedstawiają dla gimnastyki bardzo wielką wartość wychowawczą — dają one dzieciom sposobność do zużytkowania właściwości fizycznych ciała — dają okazję do żywego ruchu na wolnem powietrzu — pogłębiają oddech — podnoszą przemianę materji i wraz z tem wprowadzają wesoły nastrój; gry i zabawy wyrabiają poszanowanie prawa, towarzyskość, poczucie społeczne i t. p.

Popęd naturalny do ruchów swobodnych jest tłumiony przez rygor szkolny, toteż najstosowniejszą formą przeciwdziałania są gry ruchowe, a przedewszystkiem gry piłkowe.

Gry ruchowe na wolnem powietrzu spełniają znakomicie prawie wszystkie postulaty zdrowotne, jakie wychowaniu fizycznemu stawiamy. Posiadają przytem tę niezmierną zaletę, że działają rekreacyjnie, że swą wesołością i swobodą odrywają dziatwę od przymusu szkolnego. Obfitując w zmiany sytuacji, gry kształcą przytomność umysłu lepiej niż gimnastyka. Wreszcie gromadne zabawy ruchowe pod wzgl. swej wartości jako czynnik urabiający społecznie, są niezrównane.

Słowem, w grach ruchowych widzieć nam wypada wyborną szkołę życia społecznego. Gry ruchowe — to szczyt wychowania fizycznego.

Ze sportów najstosowniejsze w szkole powszechnej, to w lecie — pływanie, w czasie którego praca odbywa się w idealnych wprost warunkach; w zimie — znowu łyżwowanie i saneczkowanie oraz narciarstwo. Pływanie przygotowywać należy przed 10 rokiem życia a wyuczyć można już po 10 roku — kiedy istnieje już koordynacja aystemu nerwowego z mięśniowym.

Sport — łączy się z rekordem, chodzi jednostce o jaknajlepsze rezultaty — a nam w wychowaniu fizycznem chodzi o całe społeczeństwo.

Do całokształtu wychowania fizycznego w naszej szkole zaliczyć należy wreszcie wycieczki oraz harcerstwo, które opiera się na wykształceniu równomiernem wszystkich władz człowieka. Harcerstwo to ruch odrodzeniowy, mający własny szeroko pojęty całokształt wychowawczy.

Obowiązkiem wychowawców — jest dbać o stworzenie higjenicznych warunków w szkole, pouczać dziatwę o zasadach pielęgnowania i ochrony zdrowia i oczywiście wpływać na rodziców i opiekunów dzieci w sprawach zdrowotnych.

Zmiany, jakie ćwiczenia fizyczne, stale i racjonalnie uprawiane wywołują w młodym ustroju, polegają na wzmocnieniu układu ruchu (kości, wiązadeł i mięśni), wzmożeniu odporności mięśni i ośrodków nerwowych przeciw znużeniu, a przyswojeniu tymże ośrodkom nerwowym większej zdolności koordynacyjnej ruchów i na ożywienie czynności płuc i serca, oraz żywszej przemiany materji.

Tak więc pragniemy mieć higjenicznie urządzone szkoły, a w nich zdrowe, prawidłowo rozwijające się dzieci — na silnych obywateli i dzielnych obrońców Ojczyzny.

Stanisław Wilga.

Cnota oszczędności, jako obowiązek społeczny.

Zagadnienie akcji oszczędnościowej wśród naszego społeczeństwa jest sprawą w dobie dzisiejszej najważniejszą.

Oszczędność bowiem ma dwojakie znaczenie: raz że oszczędzający tworzą sobie rezerwę

na czarną godzinę, powtóre, że grosz publiczny wyciągnięty jest na zewnątrz i swą masą tworzy on główną arterję w życiu gospodarczem Państwa.

Obydwa wypadki służą jednemu celowi: prowadzą naród do dobrobytu materjalnego.

Palącą kwestję oszczędzania można rozpatrywać jeszcze z innego punktu widzenia.

Przedewszystkiem należy się zastanowić nad tem, w jakim stosunku do prawa własności względem pieniądza zostaje jego chwilowy właściciel i Państwo.

Przeznaczeniem pieniądza jest stały ruch, jak przeznaczeniem krwi jest stałe krążenie w żyłach.

Pieniądz musi być płynnym regulatorem życia gospodarczego całego narodu; takie jest jego zadanie i tego ma prawo wymagać od niego Państwo.

Z tego rozumowania wynika, że pieniądz w pierwszym rzędzie ma spełniać swe zadanie państwowe, choć chwilowo może się znajdować w rękach prawego właściciela.

Prawy właściciel pieniądza w tym wypadku spełnia tylko rolę chwilowo dysponującego pieniądzem, w każdym razie stoi on na drugim planie jako właściciel poza Państwem.

Powiedziałbym, że raczej korzysta on w danej chwili z dobrodziejstw przeznaczenia pieniądza, jakie dało mu Państwo.

Jakąż wielką krzywdę wobec tego czyni swemu społeczeństwu ten chwilowy właściciel pieniądza który przetrzymując go u siebie zadługo, uniemożliwia mu spełnienie jego przeznaczenia.

Właściciel taki staje się wówczas szkodnikiem społecznym, którego Państwo powinno tępić.

Puścić pieniadz w ruch, nie znaczy zmarnować go za bezcen, można go oddać społeczeństwu, nie narażając się na żadne straty, a przeciwnie otrzymując wzamian za to godziwe zyski, wkładając go do rozmaitych instytucyj finansowych na oprocentowanie.

Skoncentrowany w tych instytucjach pieniądz pójdzie w służbę rozmaitym gałęziom życia gospodarczego Państwa.

Z tych kilku słów można sobie wyprowadzić wniosek, że ta doniosła sprawa oszczędzania nie jest znów tak bardzo humanitarnym gestem względem Państwa, lecz jest tylko jednym z kardynalnych obowiązków obywatelskich, które każdy sumienny obywatel względem swej Ojczyzny spełniać winien.

Na początku drugiego Dziesięciolecia Ojczyzna wymaga od nas cnoty oszczędzania i my, jako dobrzy Jej synowie, oszczędzać będziemy. mobilizując wszystkie swe siły gospodarcze na potrzeby bieżące i przyszły rozwój naszych warunków ekonomicznych.

Zakładajmy po wsiach kasy spółdzielcze Stefczyka, gromadźmy w nich swe oszczędności; rzućmy je do walki z lichwą, podnośmy się gospodarczo, a wówczas wieś polska stanie się tem zdrowem ziarnem, które ze swej strony nada odpowiedni ton całej naszej Ojczyźnie.

Jan Gaździcki.

Uroczystość Dziesięciolecia w Czołkach kol.

W dniu 10 listopada b. r. Czołki kol. przeprowadziły u siebie kilka fragmentów uroczystych, które miały być symbolem wsi polskiej, jak ona pojmuje święto pierwszego Dziesięciolecia istnienia Polski.

Pomimo niepogody, na placu szkolnym zebrało się dość dużo publiczności i młodzieży szkolnej wraz ze swymi wychowawcami tutejszej gminy.

Uroczystość rozpoczął swojem przemówieniem p. Michał Denkiewicz, witając obecnych w imieniu gromady miejscowej, informując równocześnie o porządku i przebiegu całej uroczystości.

Na wstępie ks. proboszcz Badowski z Sitańca poświęcił budynek szkolny, mieszkanie nauczycielskie, lokal pod Kasę Stefczyka oraz samą instytucję jako taką.

Poczem dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę wielkiej kaplicy pamiątkowej, która ma być symbolem miłości Boga i Ojczyzny, jaką żywili tutejsi mieszkańcy w dniu uroczystości pierwszego Dziesięciolecia istnienia Polski.

Podobnej treści akt został wmurowany w fundamenta budującej się kaplicy. Przy tej

okazji ks. proboszcz Badowski wygłosił piękne przemówienie do zebranych, podkreślając ich zrozumienie społeczne i dobrą wolę w spełnianiu pięknych uczynków.

Przy śpiewie pieśni „Kto się w opiekę“ udali się następnie zebrani do grobu poległego na tych polach w r. 1920 szer. 35 p. p., ś. p. Stanisława Koralewskiego, skąd zabrawszy resztę drogich szczątek żołnierskich, z trumną na ramionach, przy dźwiękach marsza pogrzebowego orkiestry ludowej z Udrycz, udano się w powrotną drogę do fundamentów świeżo poświęconej kaplicy, gdzie w jednej z bocznic krzyża wymurowany został specjalny grób dla poległego obrońcy Zamościa.

Nad trumną żołnierską gorąco i serdecznie przemówił ks. proboszcz Kosior z Horyszowa Polskiego, podkreślając położone zasługi zmarłego dla Ojczyzny.

Po pogrzebie udano się gremjalnie do lokalu Kasy Spółdzielczej Stefczyka, gdzie przez miejscowych obywateli zostało przygotowane przyjęcie dla stu zaproszonych gości. W czasie posiłku przygrywała orkiestra. W międzyczasie do ucztujących przemówił z zapałem p. Prüffer z Łapiguza, podkreślając, że teraz całe społeczeństwo winno wytężyć wszystkie swe siły, by tą, ciężko zdobytą niepodległość, utrzymać i utrwalić. Za swe gorące przemówienie został p. Prüffer nagrodzony przez obecnych rzęsistemi oklaskami.

Wieczorem odbyła się godziwa zabawa dla młodzieży miejscowej.

W tych kilku fragmentach uroczystości zamykać się winno całkowite „credo“ dzisiejszej wsi polskiej. Jest tu reprezentowana stara wiara praojców, miłość Ojczyzny i szacunek dla bohaterskich cnót żołnierskich, idea postępu gospodarczego na drodze spółdzielczości — oświata. Oby jaknajprędzej wszystkie wsie polskie z temi właśnie fragmentami poszły w bój o utrwalenie i utrzymanie niepodległości naszej, a wówczas, na uroczystość drugiego dziesięciolecia, zobaczyć będziemy mogli Ojczyznę naszą i nas samych w odmiennej nieco szacie.

Obecny.

Monografja Udrycz, powiatu Zamojskiego.

W myśl ogólnych zasad spółdzielczych, każda ze spółdzielni ma się troszczyć nietylko o stronę materjalną swych członków, ale i duchową.

W Udryczach jest kilka spółdzielni, przeto każdej z osobna należałoby pracę kulturalno-oświatową prowadzić.

Na jednym terenie jest to bardzo niewygodnie, gdyż spółdzielnie wzajem by sobie przeszkadzały w tej pracy.

Największy działacz społeczny w Udryczach, Tadeusz Paul, wpadł na pomysł zogniskowania całej pracy kulturalno-oświatowej wszystkich miejscowych spółdzielni w specjalnie stworzonym na ten cel Wydziale Społeczno-Wychowawczym, który został powołany w roku 1928.

Do Wydziału Społeczno - Wychowawczego wchodzą delegaci ze wszystkich miejscowych spółdzielni, służąc w nim radą i wskazówkami, a zarazem i proporcjonalnie finansując jego przedsięwzięcia.

W skład zarządu Wydziału Społeczno-Wychowawczego obecnie wchodzą: Tadeusz Paul, Józef Główka i Karol Skowron.

Zarząd postanowił sobie działać w kierunku oświatowym we wszelkich możliwych wypadkach.

Ze starych zabytków zasługują na wzmiankę dwie stare kaplice. Jedna z nich stoi na wyniosłym wzgórzu od strony południowej wsi i jest wspaniałym okazem starej sztuki budowniczej, a druga stoi w samym środku byłego dworu; wybudowana w stylu ormiańskim.

Według miejscowych podań służyła ona jako miejsce modlitwy hr. Kickiej, narzeczonej ks. Józefa Poniatowskiego.

W ogrodzie dworskim do dnia dzisiejszego znajdują się jeszcze dwie akacje i jedna brzoza, posadzone na pamiątkę zaręczyn ks. Józefa z hr. Kicką.

O temperamencie miejscowej ludności niech świadczy to, że z Udrycz wyszły wszystkie motywy do oberków i mazurów orkiestry Namysłowskiego.

W składzie tej orkiestry bywało zwykle kilkunastu udryczan.

Żył sobie niegdyś na terenie wioski znany powszechnie skrzypek-samouk ś. p. Paweł Jarmolik; on to właśnie podawał do kompozycji orkiestrowej cenione powszechnie motywy mazurów i oberków orkiestry ludowej Namysłowskiego.

Właściwem miejscem, gdzie się te motywy tworzyły, były huczne wesela, gdzie temperament staropolski występował w całej okazałości.

Lud udrycki niegdyś przy swej głębokiej religijności był jednak trochę zabobonnym. Z ważniejszych zabobonów i wierzeń można podać to, że dziewczyna, która chciała wyjść zamąż, koniecznie musiała iść przedtem do Częstochowy na odpust; albo: przed ulewnym deszczem lub burzą gradową starano się chmury rozpędzić łopatą.

Obecnie zabobony te znikają z powierzchni; pozostała jedynie stara wiara praojców.

Wszelkie obchody: Kościuszkowskie, Święta Niepodległości, 3 Maja, Józefa Piłsudskiego, Rocznic Powstaniowych są w Udryczach urządzane okazale.

W dniu 3 czerwca 1928 roku w Udryczach odbyła się wspaniała uroczystość obchodu Święta Spółdzielczego według następującego programu:

1. Zbiórka miejscowego społecz oraz organ. spółdz. na placu przed młynem spółdz. o godz. 10 rano.
2. Zagajenie przez pana Pawła Bakuniaka
3. Pochód przed kaplicę.
4. Wysłuchanie Mszy św. i kazania okolicznościowego wygłoszonego przez Wielebn. ks. Prefekta Cybulskiego z Zamościa.
5. Pochód do parku (ustawienie się w czworobok).
6. Przemówienia zaproszonych gości.
7. Przemówienie spółdzielcze p. Jana Gaździckiego.
8. Krótkie sprawozdania z dotychczasowej działalności oraz z wytkniętych celów poszczególnych odłamów spółdzielczych reprezentowanych na uroczystości.
9. Deklamacje spółdzielcze.
10. Popisy miejscowych organizacji.
11. Pochód przed miejscowy dom ludowy.
12. Końcowe przemówienie przewodn. Komitetu p. Jana Gaździckiego.
13. Skromne przyjęcie dla gości przyjezdnych.

Program powyższego święta został wyczerpany całkowicie. W charakterze gości przemawiali: ks. Badowski z Sitańca, poseł Maksymiljan Malinowski, poseł Kostrubała, przedstawiciel Banku Rolnego p. Chmielewski, dyr. szkoły Rolniczej w Janowicach p. Bauer i inni.

Wszystkie przemówienia były nadzwyczaj poważne i pouczające.

Sam ruch spółdzielczy dzięki tej uroczystości zyskał wiele, a Udryczom z tego powodu przybyło sporo splendoru.

Na uroczystości było kilka okolicznych Straży Pożarnych, Kółek Młodzieży, przedstawicieli różnych instytucji spółdzielczych z okolicy i Zamościa oraz przeszło 5,000 osób z sąsiednich wiosek.

W podniosłym nastroju i z wdzięcznością na ustach dla inicjatorów obchodu, publiczność rozjechała się do domów.

Ściślejsze koło gości zaproszonych podejmowane było przez miejscowych gospodarzy w Domu Ludowym na skromnym ale serdecznym przyjęciu.

Nad całością troszczyły się pani Paulowa, miejscowa nauczycielka szkoły powszechnej i pani Fr. Bakuniakowa, by gości dowcipnie zabawić i by im na niczem nie zbywało w myśl przysłowia: „czem chata bogata, tem rada".

Wieś Udrycze leży w głębokim parowie w odległości 11 klm. od Zamościa w stronę północną.

Dzięki swemu położeniu, wieś nigdy nie zaznaje gwałtownych burz i wiatrów. Przez środek wioski płynie małe źródełko, które swoim chłodem orzeźwia w czasie letnim, zmęczone przy pracy twarze mieszkańców.

Wszystkich mieszkańców Udrycze obecnie posiadają 1283; w tem 8 rodzin żydowskich o 30 osobach.

Ludność zajmuje się przeważnie rolnictwem. Gospodaruje na 2595 morg. 150 prętach ziemi.

Wszystkich gospodarstw do 15 morgów jest 190; powyżej zaś piętnastu morgów jest tylko 44 gospodarstw.

Stara ziemia włościańska znajduje się w okropnej szachownicy; jedynie nowe kolonje mają wszystką ziemię na miejscu.

Dzięki tej szachownicy urodzaj zbóż jest średni. Wydajność 1 morgi wynosi 9 metrów zboża twardego; kartofli zaś około 120 korcy z morga. Na kolonjach sprawa ta przedstawia się o wiele lepiej.

Ostatni spis inwentarza w Udryczach wykazał: krów 459 sztuk, koni 360 sztuk, trzody chlewnej 532 i drobiu 1443 sztuki.

Wieś posiada na miejscu swoich rzemieślników, a mianowicie: 10 stelmachów-kołodziejów, 8 stolarzy, 1 murarza, 10 cieśli, 25 szewców, 2 krawców, 20 krawczyń, 1 olejarza, 3 pszczelarzy, 6 kowali, 10 tkaczy i 6 koszykarzy.

We wsi noszą się z zamiarami sadzenia wikliny wzdłuż biegu strumyka; wówczas wspaniale rozwinąć by się mogło wikliniarstwo.

Powstałaby nowa gałąź pracy, a w przyszłości może i spółdzielnia.

W zachodniej części wsi strumyk płynie leniwie, rozwidlając się kilkakrotnie, tworząc sadzawki. Po odpowiedniej przeróbce, miejsce to może służyć kiedyś na gospodarstwo rybne.

Wszystkie Spółdzielnie i Zrzeszenia w Udryczach postawiły sobie za dewizę podniesienia kulturalnego i materjalnego mieszkańców oraz ściślejsze zbliżenie ich ku sobie.

Dzięki też temu, zrozumienie praw i obowiązków obywatelskich jest u udryczan wielkie.

Ludność miejscowa jako wytyczne postanowiła dążyć do oświaty, kształcić swe dzieci na światłych i rozumnych obywateli, do wyszukiwania im rozmaitych zawodów, do podniesienia swej produkcji i wytwórczości rolnej, do komasacji gruntów starowłościańskich, do podniesienia stanu organizacyjnego swej szkoły; w parze z rozwojem i wytwórczością rolną, do powstawania nowych zpółdzielni jak: ulepszonych międlarni, piekarni, łaźni ludowej, budowy nowego gmachu pod dom ludowy, który mieściłby w sobie zarządy wszystkich organizacyj spółdzielczych i zrzeszeń w Udryczach.

Postanowiono jednocześnie ze wsi drewnianej zrobić murowaną.

Tak się przedstawia dwudziestoletni dorobek pracy społeczeństwa udryckiego. Jak widzimy, ludzie stale się zmieniają, ale ich praca początkowa, ich praca pomysłowa, twórcza nigdy nie ginie. Znajdują się nowi ludzie, którzy ją z nową energją podejmują i praca powyższa tkwi szczęśliwie, jak samo życie.

Ze starych nazwisk — pionierów ruchu postępowego w Udryczach należy w pierwszym rzędzie wymienić:

Ś. p. Dr. Kronlanda, posła na Sejm, Maksymiljana Malinowskiego, całą rodzinę P-wa Zawadzkich; z miejscowych obywateli: Józefa Główkę, Franciszkę i Pawła P-wa Bakuniaków, Marję i Macieja Świstów, Tomasza i Andrzeja braci Franczaków, Józefa Szewczuka i innych.

Im to właśnie dzisiejsze potomstwo udryckie winno zawdzięczać dzisiejszy stan kulturalny swego gniazda rodzinnego.

Z młodych udryczan, którzy bohatersko rozwijają zapoczątkowaną przez swych ojców pracę, są: Tadeusz Paul, ex-legjonista, wzór nowoczesnego społecznika, rolnika i obywatela, który karnie zawsze gotów jest stanąć w potrzebie Rzeczypospolitej, jego naśladowca, Karol Skowron, Michał Adamczuk, Stanisław Bakuniak, Jan Czugała, Stanisław Śliwiński, Tomasz Galarda i inni.

Ten nowy zastęp rycerzy społeczników wiejskich poprowadzi swoją wioskę do tego wyścigu w pracy narodów, omówionego przez najbardziej czynnego człowieka w Polsce współczesnej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jałowem gadaniem już nikt do nich nie trafi, gdyż oni ukochali Polskę, swój naród, swój kąt regjonalny, wioskę rodzinną i rzetelną, twórczą pracę dla niej.

Ich to energji, tej młodej generacji udryckiej, wysiłkom i dobrej woli zawdzięczają Udrycze swój dzisiejszy wygląd społeczny; oni to właśnie wysuwają ojczystą wieś na wzór i przykład dla całego powiatu.

Wprawdzie monografja udrycka nie podaje charakterystycznych danych z wiadomości o tym regjonie natury naszej wielkości historycznej, ale zato podaje historję dwudziestoletniego zmagania się chłopa polskiego, który z zaparciem się siebie dążył do lepszego jutra.

Ta konsekwentna, dwudziestoletnia, ofiarna dla swej wioski praca, prowadzona przez swych ojców, dziadów, braci i siostry, która w Odrodzonej Ojczyźnie winna być traktowaną jako symbol świętości, gdyż bez niej nie posuniemy się jako naród ani na krok, zostanie dla przyszłych potomków udryckich symbolem świętej miłości i tkliwego wspomnienia, którego nie wolno będzie skalać ani słowem ani czynem, a przeciwnie, tylko dźwigać wysoko ten sztandar wysiłku długiego swych braci i dodawać mu nowego splendoru.

Ta systematyczna, długoletnia, bo zapoczątkowana jeszcze w okresie ucisku i niewoli, praca, jest tym wielce charakterystycznym momentem regjonalnym, który w zupełności zasługuje na uznanie.

Chłop udrycki pisze swoją historję serdeczną pracą, która w połączeniu z miłością swego bliźniego i swego kąta rodzinnego stwarza idealne ogniwo do naszego całego Łańcucha Ojczystego.

Więcej nic życzyć naszej kochanej Ojczyźnie nie można, tylko żeby jaknajprędzej nasze wioski przybrały postać Udrycz i Liskowa.

Takiej pracy należy się cześć i szacunek.

Jan Gaździcki
w Czołkach kol.

Ogródek botaniczny przy szkole powszechnej na wsi.

Czy ma rację bytu ogródek botaniczny przy szkole powszechnej na wsi i jaki ma być jego charakter, oto pytanie, które nasunęło mi się pięć lat temu. Program Ministerjalny krótko i ogólnikowo ujmuje tę kwestję. Brak jest również w polskim języku literatury przedmiotu, opartej na własnem naszem doświadczeniu. Niezmiernie cenna książka Dr. Szafera „Ogrody szkolne“ wydawnictwo Książnicy Atlas ze względu na przegląd i krytykę istniejącej literatury, (mam na myśli szkołę powszechną) nic konkretnego pozatem nie daje. Toteż, ogródek przy szkole, w której pracuję w ciągu swego pięciolecia, czterokrotnie gruntownie zmienił swój wygląd. Ze względu na szczupłość miejsca, przedstawiam tylko krótko jego stan dzisiejszy i ograniczę się do garści uwag, które mi się w praktyce nasunęły. Wielka szkoda, że strona techniczna pisma nie pozwala na umieszczenie planów, a szczególnie zdjęć fotograficznych.

Zdawałoby się, że wieś i jej okoliczne zbiorowiska dostarczą potrzebnego materjału oraz ułatwią techniczną stronę wycieczek. W praktyce, rzecz ta wygląda trochę inaczej. Często okolice wsi przedstawiają monotonję, a brak niektórych zbiorowisk roślinnych zmusza urządzać dalsze wycieczki. Nauczanie przyrody żywej w szkole powszechnej (botaniki) ogranicza się do dwu lat, w ciągu których dzieci muszą przyswoić sobie ogrom materjału. Z konieczności musimy ograniczyć ilość wycieczek. W tym właśnie wypadku dobrze zorganizowany ogródek botaniczny odda nam nieocenioną usługę. Nie zastąpi on wycieczek, ale będzie miał tę wyższość, że zaoszczędzi nam czasu. W ogródku obserwujemy roślinę podczas całej jej wegetacji, oraz uniezależniamy się od pogody, a przytem posiada on olbrzymie walory wychowawcze. Wycieczki więc i ogródek botaniczny nie robiąc sobie konkurencji, świetnie uzupełniać się będą.

Jaką ma być jego organizacja? — Przedewszystkiem musi być łatwy do prowadzenia

i urządzony jak najtaniej. Tanio z tego względu, że szkoły walczą z brakiem pieniędzy, a w wielu wypadkach w pojęciu osób, które budżetami dysponują, będzie ogród luksusem i niepotrzebnym wymysłem nauczyciela. Z czasem, gdy społeczeństwo miejscowe przekona się o korzyściach jakie ogród daje, napewno pieniędzy nie pożałuje, pomoże furmankami (dowóz piasku, ziemi) i wtedy będzie można pomyśleć jak go ozdobić i rozbudować.

Przy zakładaniu ogrodu nie rozporządzałem pieniędzmi. Niezbędne narzędzia do pracy jak: łopaty, grabie i t. p. przynosiły dzieci z domu, Ziemię nosiło się łopatami, gdyż taczek nie było. Nasiona otrzymywaliśmy jużto bezpłatnie, lub za minimalną opłatą. Byliny dziko rosnące, wykopywałem z różnych miejsc, a gdy chodziło o kwiatowe, lub w ogrodach hodowane, otrzymywałem przeważnie bezpłatnie, albo drogą wymiany. Na najniezbedniejsze wydatki, posiłkowałem się funduszami sklepiku szkolnego. Zczasem, otrzymałem zasiłki pieniężne dzięki zrozumieniu sprawy przez miejscowego Przewodniczęcego Dozoru Szkolnego, stała subwencja w wysokości 100 zł. rocznie, oraz dzięki poparciu Inspektora Szkolnego, otrzymałem z Rady Szkolnej zasiłki w łącznej kwocie 250 zł. Rodzice dostarczyli 22 fury piasku, Wydział Powiarowy 500 sztuk cegieł.

Ogródek musi być łatwy do prowadzenia, to znaczy rośliny muszą być tak dobrane, by nauczycielowi, nie mającemu praktyki ogrodniczej, nie sprawiały kłopotów i zawodów. Odczułem to na własnej skórze. Przykry był widok pustych grządek, gdy wysiane nasiona nie zeszły, lub późno schodzące zostały z chwastem niemiłosiernie wyrwane. Zczasem dobrałem tak rośliny, że są to łatwo zimujące byliny, z któremi zachodu niema, lub takie rośliny, które wysiane szybko schodzą, albo które jesienią same się wysiały i wiosną zeszły. Posiłkowałem się jedynie wiedzą czerpaną z podręczników (spis podaję na końcu artykułu), gdyż praktyki ogrodniczej nie posiadam.

Podstawą układu ogródka jest podział na typy bjologiczne. Uwzględniam również dział niektórych roślin użytecznych jak: lekarskich, przemysłowych, oraz roślin ozdobnych. Systematykę pomijam z tego względu, że na okazach dostarczonych z poza ogródka, dzieci zapoznają się z przedstawicielami najważniejszych i najliczniej reprezentowanych rodzin i to zupełnie wystarcza. Pomijam również dział warzywny, zbóż i roślin gospodarskich, gdyż te rośliny są dzieciom znane. Nie prowadzę żadnych pólek doświadczalnych. Uważam, że nie jest to zadaniem szkoły powszechnej, zresztą, znacznie lepiej zrobią to Kółka Rolnicze i ich instruktorzy, oraz szkoły rolnicze, które corazto gęstszą siecią ogarniają Polskę. Zbyteczny jest np. dział morfologji blaszki liściowej. Jest to najłatwiejszy materjał, gdyż dzieci dostarczą go poddostatkiem. Tam, gdzie niema wód stojących, lub wolno płynących, należałoby mieć dział roślin wodnych, najbardziej typowych, któreby dały się hodować w skrzynkach betonowych bez większych kłopotów. Tu całym wydatkiem będą właśnie te skrzynki, które ze względu na duży koszt, należy odłożyć na dalszą metę. W ogródku szkolnym powinny być pielęgnowane rośliny rzadkie w okolicy, a które w miarę postępu kultury rolnej giną zupełnie.

Tak naprzykład spotkałem koło Sitańca kilka egzemplarzy obówika roślinę z rodziny przedziwnego ludu storczyków o niezmiernie ciekawej budowie kwiatu, roślinę bardzo rzadką. Również koło Bortatycz spotkałem dwa egzemplarze dziewanny czarnej. Chroniony być powinien pełnik u nas pospolity a bardzo rzadki w Polsce.

Obecnie ogród przedstawia się następująco: obszar jego wynosi około 700 m^2 Wydzielony jest z ogrodu warzywno-owocowego. Znajduje się przed frontem szkoły, przy szosie Zamość —Lublin. Położony jest w miejscu otwartem, niezadrzewionem i nieosłoniętem od zachodu i północy. Narażony na wichury i zlewy, cierpi bardzo. Wszelką pracę w ogrodzie wykonują dzieci, pod moim kierunkiem. Nad regulacją, sadzeniem drzewek, krzewów pracują zbiorowo. Grządki gotowe do wysiania, dzielone są między dzieci oddziałów IV i V. Wypada przeciętnie troje dzieci na grządkę, którą obsiewają, pielą i pielęgnują rośliny do końca wegetacji. Nasiona segreguje już oddział VI, któktóry je waży, (jest więc materjał do ćwiczeń w ważeniu) pakuje w torebki i robi stosowne na nich napisy. Pewną przeszkodą są wakacje. Jednak i w tym czasie dzieci choć są zajęte pracą intensywną w domu, przychodzą pojedyńczo do ogrodu w różnej porze, by doglądnąć grządek. Rośliny są rozmieszczone na grządkach, dostępnych ze wszystkich stron, bo to ułatwia obserwację. Przy każdej roślinie jest tabliczba z polskim napisem i cechą rośliny. Działy są następujące:

I. DZIAŁ BIOLOGICZNY.

a) Sposoby rozmnażania się roślin.

Za pomocą pędów podziemnych, rozłogów, rośliny o mechanicznym i automatycznym spo-

sobie rozmnażania dalej, rozsiewane przez wiatr i zwierzęta. Ogółem 17 roślin.

b) Ruchy roślin.

Ruchy pręcików, znamion, liści, kwiaty otwierające się lub zamykające w pewnych porach dnia. Ogółem 12 roślin.

c) Jak bronią się rośliny.

Sok gorzki, trujący, zapach, włoski parzące i kłujące kolce. Dziewięć roślin.

d) Ochrona przed parowaniem.

Kutner, liść wąski, zanik blaszki liściowej, liście mięsiste, pokryte woskiem, skórzaste, pędy mięsiste. Dwanaście roślin.

e) Walka o światło.

Łodygi słabe, płożące, wijące, pnące. Ogółem 9 roślin.

II. DZIAŁ ROŚLIN UŻYTECZNYCH.

a) Rośliny lekarskie. 20 roślin.
b) Barwierskie. 6 roślin.
c) Oleiste. 11 roślin.
d) Pszczelnicze. 3 rośliny.
e) Włókniste. 3 rośliny.

III. DZIAŁ ROŚLIN GÓRSKICH (alpinarjum.)

Założony wiosną b r. Jest to grzęda ułożona z kamieni (margiel, którego w okolicy poddostatkiem) i niemi ozdobiona. Ogółem 20 roślin.

IV. DZIAŁ BJOLOGJI KWIATÓW.

W stadjum tworzenia. Opracowany na podstawie dziełka prof. Szafera „Życie kwiatów" — Lwów 1927 r. Nakład Jakubowskiego. Ogółem 40 roślin. Podzielony na dwie zasadnicze grupy. 1) (Ochrona przed samozapyleniem) jednopienność, dwupienność, przedprądność, przedsłupność, dwupostaciowość, herkogamja, 2) Sposoby zwabiania owadów, (barwa, miód, zapach, pyłek).

V. DZIAŁ ROŚLIN OZDOBNYCH.

Dział ten został wprowadzony dopiero po uzyskaniu zasiłków pieniężnych. Wprowadziłem tu łatwe w hodowli rośliny cebulkowe, kwiaty roczne, dwuletnie oraz krzewy ozdobne. Należy zauważyć tu dodatni wpływ na środowisko tego właśnie działu. W ciągu całej wegetacji, nie zginął ani jeden kwiatek, mimo, że był okres, w którym nikogo, prócz służącej w szkole nie było. Miałem wypadki, że mieszkańcy zgłaszali się nawet z prośbą o sprzedaż rozsady.

Dla przykładu podam przebieg pierwszej lekcji w ogrodzie we wrześniu w oddziale IV. Temat lekcji: „Jak rozsiewają rośliny nasiona". Lekcja dwugodzinna. Dzieci obserwują owoce z rodziny złożonych, opatrzone puchem, które lekko wiatr unosi. Rysują i oglądają owoce z czepnemi haczykami, uczepu dwuzębnego oraz rzepienia pospolitego. Poruszają zeschłą łodygę maku i obserwują szeroko rozrzucane drobne, lekkie nasiona. Oglądają nasiona jaskółczego ziela. Szczególnie zaś białą osadkę, którą zjadają mrówki, roznosząc daleko nasiona. Przyglądają się ościstym wyrostkom iglicy, skręconym śrubowato, któremi nasionka wkręcają się w ziemię. Dotykają owoców tykwy strzelającej i oślego ogórka, które z wielką siłą wyrzucają daleko nasiona. (Aparaty, oparte na zmianach naprężenia tkanki żywej). Dotykają owoców szczawika rożkowatego, które za najlżejszem dotknięciem pękają i wyrzucają nasiona. Oglądają mięsiste owoce oraz skrzydlaki, dostarczone z poza ogrodu, poczem jako zestawienie poznanego materjału, układają następującą tablicę rozsiewania się nasion, a więc:

1) Nasiona rozsiewane przez wiatr (z puchem bardzo lekkie skrzydlaki).

2) Nasiona rozsiewane przez ludzi, zwierzęta i ptaki (mięsiste, czepne).

3) Nasiona zakopujące się w ziemię.

4) Nasiona wyrzucane przez rośliny.

Stan inwentarza ogrodu.

10 łopat, 6 grabi, taczka, polewaczka. 2 grace do czyszczenia ścieżek, siatka do siania ziemi, 4 skrzynie inspektowe, djament do cięcia szkła, sznur, 80 sztuk różnej wielkości wazoników.

Nasiona, byliny, krzewy i drzewa dostarczył:

1) Ogród botaniczny w Warszawie (za minimalną opłatą),

2) Szkolna Pracownia Przyrodnicza Wilno (za minimalną opłatą,

3) Ogród botaniczny przy gimnazjum w Toruniu (bezpłatnie),

4) Szkółki ogrodnicze Ordynacji Zamoyskich (bezpłatnie),

5) B. Hozakowski. Toruń. Skład i hodowla nasion (płatnie),

6) Szkółki Podzameckie Hr. Andrzeja Potockiego w Podzamczu (płatnie).

Literatura.

Dr. Władysław Szafer, „Życie kwiatów“, Lwów 1927.

Przewodnik po ogrodzie botanicznym Uniw. Warsz., Warszawa 1919.

Hodowla ziół lekarskich, Jan Biegański, Warszawa 1921.

Przyrodnik. Zeszyt 6/8 z roku 1925, A. Dmochowski, Szkolna Pracownia Przyrodnicza w Wilnie.

Dr. Władysław Szafer. Ogrody szkolne, Lwów 1921.

Edmund Jankowski, Ogród przy szkole, Warszawa 1918.

Edmund Jankowski. „Wskazania ogrodnicze dla ogrodników“, Warszawa 1921.

Stefan Makowiecki, „Kwiaty ogrodowe“, Warszawa 1927.

B. Hryniewiecki, Zielnik i muzeum botaniczne, Warszawa str. 86—101.

Dr. M. Wilkomm, Atlas państwa roślinnego, Warszawa Arct.

Rośliny polskie, Dr. Szafer, Dr. St. Kulczyński i Dr. Pawłowski, Lwów — Warszawa 1924.

Pflanzembiologie Dr. Migula, Sammlung Göschen, Berlin Leipzig 1918.

Dr. L. Klein, Waldbäume u. Straucher, Heidelberg, Sammlung naturwissen schaftlicher Taschenbücher.

Dr. Klein, Ziersträucher und Parkbäume, Heidelberg Naturwissenschaftlicher Taschenbücher.

Sitaniec, w listopadzie 1928.

Stanisław Przybyłowicz
nauczyciel.

KOMUNIKAT.

Uchwałą Walnego Zebrania Członków Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych z dnia 21 października 1928 roku nazwa instytucji została zmieniona na

INSTYTUT OŚWIATY DOROSŁYCH
(dawniej Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych).

Charakterystyki biłgorajskie.

Zawsze uczynny, — on filarem miasta,
Wie co to bilans, winien, ma, lub rabat,
Dlatego miasto stale pod nim wzrasta,
Niechaj więc żyje nasz pan miły — —.

— — — — — — — — — —

Czarno odziany „moi kochani“,
Chyba napewno zgadniecie;
Człowiek szlachetny, ciągle zło gani,
A kto to? — myślę, już wiecie.

— — — — — — — — — —

Uczuciowa, marzycielka wsze głoszą języki
Gwiazdy, księżyc przyjaciółmi są pani — — —

— — — — — — — — — —

Długi, jako stąd do nieba
Blady jako ściana
Bywa w klubie bardzo rzadko
Od ósmej do rana.

— — — — — — — — — —

Chodzi, szuka, węszy, bada
Dla dobra Ojczyzny,
Dużo słucha, — mało gada.
O! to człek nielada!

— — — — — — — — — —

Pani godna czci, szacunku,
Całkiem srebrnowłosa,
Lecz gdy się jej nie spodobasz,
Ukłuje jak osa.

— — — — — — — — — —

Ma dobre strony ten dzielny mąż:
Działa wokoło, pracuje,
Więc czołem! czołem! wołają wciąż
Niechaj nam prezesuje!

— — — — — — — — — —

Mówi mało i marudzi,
Jeździ ciągle „siwych“ parą,
Gdzie się zjawi — straszy ludzi
Czy sekwestrem, czy też karą.

— — — — — — — — — —

Ma głos damski i jest łysy,
Chropawy na twarzy,
Czoło marszczy w groźne rysy
Bo o żonie marzy.

— — — — — — — — — —

Piękna jak anioł, lecz trochę za niska,
Serce szlachetne, szczere, fama głosi,

A gdy nie wierzysz, to poznaj ją zbliska
I oddaj hołd zaletom pięknej pani —.—

— — — — — — — — — —

Tęgi, gruby, a lica jako księżyc w pełni,
Lubi winko, lecz piwka bardzo mało pije,
Autem ciągle w podróży, co rzeknie, to spełni;
Jednem słowem pan — — lewski dobrze so-
[bie żyje.

— — — — — — — — — —

Grubsza to ryba, — w Starostwie pracuje,
Jest koleżeński, szczery i przystojny,
I gdy pan — kowski ma już czas spokojny,
Idzie do klubu — bilard bombarduje.

D. c. n. *Esjot.*

Kronika Biłgorajska.

Święto Niepodległości w Biłgoraju. Bardzo okazale i imponująco święcił Biłgoraj dzień 11 listopada. W przeddzień uroczystości wieczorem zajaśniały wszystkie okna domów blaskiem świec. Mimo deszczu i błota tłumy publiczności brały udział w capstrzyku, który rozpoczął się o godz. 19-tej. Rankiem, w niedzielę odegrała orkiestra Straży Ogniowej pobudkę, przechodząc przez znaczniejsze ulice miasta. O godz. 11-ej odprawił ks. dziekan Koziołkiewicz w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo i wygłosił podniosłe, okolicznościowe kazanie. Z pod kościoła ruszył pochód w miejsce, gdzie ma stanąć Dom Ludowy. Tutaj dokonał poświęcenia kamienia węgielnego ks. dziekan, poczem z trybuny wygłosili piękne okolicznościowe przemówienia p.p. Wolski i Szerszenowicz. Z Rynku ruszył pochód przed Starostwo, gdzie po defiladzie rozwiązał się. Z uznaniem podkreślić należy, że w pochodzie brały również udział organizacje żydowskie z patrjotycznemi transparentami i własną orkiestrą. Popołudniu odbyła się w sali „Domu Parafjalnego“ akademja dla ludu, a wieczorem o godz. 19-ej w sali Klubu Tow. dla obywateli miasta. Na program akademji w Klubie złożyły się: przemówienie okolicznościowe p. Kalasiewicza, chóry Szkół Powszechnych, deklamacje, a ponadto odegrany został 4-ro aktowy dramat „Więzień Magdeburga“, zakończony pięknym, żywym obrazem. Amatorzy wywiązali się z zadania zupełnie dobrze.

Żywy pomnik niepodległości. Pragnąc uczcić trwałem dziełem 10-lecie niepodległości Państwa Polskiego, Rada Miejska w Biłgoraju dzięki inicjatywie burmistrza p. Kabata, powzięła jednomyślną uchwałę przystąpienia do budowy gmachu 7-mio klasowej szkoły w Biłgoraju.

Doniosły czyn Rady Miejskiej świadczy jak najdokładniej o jej kulturze obywatelskiej i zrozumieniu dla wielkich zadań przyszłości naszego Państwa uwarunkowanych w pierwszym rzędzie od stopnia wykształcenia i uświadomienia obywatelskiego jaknajszerszych mas naszego społeczeństwa. Szkoła bowiem to jeden z najpotężniejszych czynników, utrwalających nasz byt niepodległy i wszechstronny rozwój narodu.

Rada Miejska godnie uczciła wielki dzień historyczny naszego narodu, pięknie zapoczątkowując drugie dziesięciolecie jego niepodległości. Żywy oddźwięk zadowolenia wśród miejscowegos połeczeństwa, wywołany postanowieniem Rady, niech będzie dla niej bodźcem i zachętą w kierunku jaknajszybszego realizowania szlachetnego zamierzenia.

Dzień 10 listopada w szkołach powsz. Dzień 10 listopada święciły szkoły powszechne w Biłgoraju bardzo uroczyście. Po nabożeństwie udała się dziatwa wraz z gronem naucz. przy dźwiękach orkiestry strażackiej do Domu Parafjalnego, gdzie odbyła się akademja. Bogaty jej program zakończyły ćwiczenia rytmiczne chłopców i dziewcząt wykonane bez zarzutu, za co wypełniona po brzegi sala wynagrodziła małych wykonawców niemilknącemi oklaskami. Nastrojowe deklamacje b. dobrze oddane, jak i szereg produkcyj chóralnych młodzieży szkolnej, doskonale harmonizowały z tym dniem ogólnej radości.

Ponieważ mała sala Domu Parafjalnego nie mogła pomieścić ogółu dziatwy i licznie reprezentowanej publiczności, akademję powtórzono w dniu następnym przy udziale kilkuset osób.

Przygotowaniem akademji zajęło się Grono naucz. szkoły męskiej i żeńskiej w osobach pp. Heleny i Janiny Rapkównych, Zacharskiej, Jasińskiej, Mięsowiczówny i Plizgi.

Akademja ku czci św. Stanisława Kostki. Staraniem ks. Bednarskiego urządzona została dnia 18.XI b. r. w sali Domu Parafjalnego akademja ku czci św. Stanisława Kostki, na program której złożyły się chóry, odczyt ks. B.,

oraz sztuczka w 3-ch odsłonach „Dwaj bracia“, odegrana przez młodzież Szkoły Rzem.

Wieczorek w Puszczy Solskiej. Dnia 18.XI odbył się tutaj piękny wieczorek staraniem ks. prob. Bergiela i p. Nowakowskiego. Prócz chórów i daklamacyj odegrało Koło Młodzieży łącznie ze Strażą Pożarną pełną humoru sztuczkę „Jasiek szoferem“.

P. Jadwiga Kasprzakówna w pięknych słowach zachęcała młodzież do dalszej pracy. Miły ten wieczorek zakończono odśpiewaniem „Roty“. Dochód przeznaczono w części na Straż Ogniową, w części zaś na Koło Młodz.

Walne Zebranie „Strzelca“. W pierwszych dniach listopada odbyło się w własnej świetlicy Walne Zebranie „Strzelca“, na którem dokonano wyborów nowego Zarządu.

Dziesięciolecie Niepodległości Polski w Józefowie. Radosnem tętnem biły serca każdego Polaka na myśl, że skończyły się łzy, ucichły jęki i brzęk kajdan. Z tą myślą pośpieszyli wszyscy Ojczyznę miłujący, w niedzielę 11 listopada do kościoła, by modły swe dziękczynne posłać przed tron Najwyższego.

W wielkiem skupieniu wysłuchały rzesze podniosłego kazania ks. Grzebalskiego i mszy świętej.

Po nabożeństwie, przy dźwiękach orkiestry Och. Str. Poż. z Majdanu Nepryskiego pod batutą p. Zawadzkiego kier. szkoły, ruszyły w ordynku Str. Pożarne: z Józefowa, z Majdanu Nepryskiego, Hamerni i Senderek, następnie Harcerz i liczne rzesze publiczności przed Urząd Gminny, gdzie wysłuchano podniosłych mów ks. Grzebalskiego, p. Nowosińskiego dyrektora tartaku w Długim Kącie, p. Malawskiego, kierownika Spółdzielni w Józefowie i M. Hajduka, ucznia oddz. VII szkoły powsz. w Józefowie, przeplatanych utworami orkiestry i chóru dzieci szkolnych.

Wieczorem tegoż dnia odbył się w salach Domu Lud. wieczór wokalny, na program którego złożyły się: 1) słowo wstępne p. Pihowiczowej, 2) utwory chóralne dzieci szkolnych, 3) duet „Sztandary polskie“ (odśpiewali p. Lagożna Marja i p. Dobrowolski, naczelnik poczty), 4) Kwartet „Życie cyganów“ (odśpiewali p. Lagożna M., p. Pihowicz, p. Malec Leon i p. Krzaczek Gustaw), 5) dramat p. t. „Hanusia Krożańska“, w którym brali udział: p. Fuchsówna, p. Kudówna, p. Zublówna Jadwiga, p. Dobrowolski, p. Kusz, p. Grochowicz, p. Dzierżyński i p. Malawski.

Kwesta, którą przeprowadzili p. Maskówna Marja i p. Malec Leon na budowę Domów Ludowych, dała w wyniku 36 zł. 35 gr.

widz.

Z Tarnogrodu. Dnia 10 listopada b. r. odbył się w tut. szkole uroczysty obchód 10-lecia Odzyskania Niepodległości. O godz. 8 rano nabożeństwo z kazaniem. Następnie pochód z wieńcami na groby powstańców z 1863 r., gdzie oddano hołd i cześć tym wszystkim, którzy walczyli o Niepodległość Polski, przez złożenie 2 wieńców na mogiłach 2 oficerów z 1863 roku. Po krótkiej deklamacji okolicznościowej przez ucznia VI oddz., przemówieniu kier. szk. i odśpiewaniu przez dzieci „Chorału“ — wrócono w szeregach do szkoły. Tu odbył się uroczysty poranek, na program którego złożyły się: śpiewy chóru szkolnego, deklamacje i przemówienie kier. szkoły o walkach za wolność i dorobku naszego w okresie tego 10-lecia. Uroczystość zakończono „Rotą“ Konopnickiej. Po południu o godz. 5-ej odbyło się przedstawienie patrjotyczne szkolne p. t. „W 10-lecie Odzyskania Niepodległości“, odegrano bardzo udatnie, a tak żywo przypominające czasy walk o niepodległość aż do ostatniej wojny. Dochód z przedstawienia przeznaczono na ufundowanie tablicy pamiątkowej i wmurowanie jej w budynku szkoły.

Na drugi dzień t. j. 11 listopada odbył się ogólny obchód 10-lecia odzyskania niepodległości. O godz. 11-ej uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Na nabożeństwie była obecna tut. Straż Pożarna, dziatwa szkolna i ludność. Bezpośrednio po nabożeństwie odbył się pochód na rynek. Tu chór strażacki (mieszany) odśpiewał „Szumią orły białe“ — Nowowiejskiego, następnie pięknie deklamowała uczenica VI oddz. Magodzówna, z kolei chór ten sam odśpiewał „O Polski kraju święty“ — Nowowiejskiego; dłuższe przemówienie wygłosił z balkonu tut. Urzędu Gminnego kier. szkoły do licznie zebranej ludności. Po przamówieniu odśpiewał chór hymn państwowy „Jeszcze Polska“ i „Boże coś Polskę“. Przemawiał również gorąco i serdecznie tut. obywatel Bień Michał. Obchód zakończono odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej, poczem nastąpiło rozwiązanie pochodu. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie dziatwy szkolnej w tut. Domu Ludowym. Przedstawienie odegrane udatnie przyjęła publiczność bardzo serdecznie. Zywy obraz „Polski“ zakończył przedstawienie.

KONKURS.

INSTYTUT OŚWIATY DOROSŁYCH

DAWNIEJ

CENTRALNE BIURO KURSÓW DLA DOROSŁYCH

ogłasza konkurs wśrod prowincjonalnych nauczycieli wieczornych kursów dla dorosłych na krytyczną ocenę swego „Trzystopniowego programu kursów dla dorosłych“.

Krytyczna ocena, poparta dziennikiem — protokółem lekcyjnym, obejmując jeden dowolnie wybrany przedmiot, jak język polski, arytmetyka, geografja i nauka obywatelska, odpowiedzieć musi następującym wymaganiom:

1. Uzasadnić uwagi krytyczne i wnioski argumentami, opartemi na własnych doświadczeniach, ujawnionych w formie rozumowego dziennika lekcyjnego, załączonego do uwag.

2. Zaprojektować zmiany, uzasadniając je danemi z życia, opartemi o protokóły lekcyjne.

Dziennik — protokół winien uwzględnić następujące momenty:

1. Numer kolejny i datę.

2. Plan i treść każdej lekcji.

3. Odchylenia od powziętego planu i ich przyczyny, oraz konsekwencje tych odchyleń dla następnych lekcyj.

4. Obserwacje osobiste nauczyciela, powstałe na tle współpracy ze słuchaczami.

Za najlepszą pracę z jęz. polskiego, arytmetyki, geografji i nauki obywatelskiej wyznaczone są w obrębie każdego przedmiotu na dowolnie wybranym jednym z trzech stopni nauczania dwie nagrody: Pierwsza nagroda w wysokości 300 zł., druga — w wysokości 200 zł.

Termin nadsyłania odpowiedzi do dnia 1 maja 1929 r. pod adresem; Instytut Oświaty Dorosłych (dawniej Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych), Warszawa, ul. Hipoteczna Nr. 8.

Prace konkursowe należy przesyłać w zamkniętych kopertach, z wypisaniem na nich tylko obranego przez siebie godła; w drugiej zapieczętowanej kopercie, oznaczonej tym samym godłem, należy podać swoje nazwisko i adres.

Sąd Konkursowy, złożony ze specjalistów — pracowników oświatowych, rozstrzygnie konkurs do dnia 1 października 1929 r.

KSIĘGARNIA
ZYGMUNTA POMARAŃSKIEGO i S-ki

w Zamościu, ul. Ordynacka, róg 3-go Maja.

1. Jest stale zaopatrzona w podręczniki szkolne i metodyczne dla nauczycieli. 2. Materjały piśmienne. 3. Posiada na składzie belletrystykę, książki dla dzieci i młodzieży. 4. Przyjmuje zamówienia na organizowanie bibljotek dla szkół oraz dla wszelkich organizacji i związków jak: Kółek Młodzieży, Straży Pożarnych i innych.

Poleca uwadze Sz. PP. Nauczycieli następujące wydawnictwa własne:

Bujak — Towarzystwo Hrubieszowskie Staszica 0.40
Bykowski — Wycieczki szkolne . . . . . 1.—
Bełcikowski — Zagadnienie prywatnej własności w świetle sumienia i woli . . . 1.—
Chlebowski — Zamość, ordynacja Zamoyskich i powiat Zamojski 0.60
Dąbrowski — Różaniec życia i śmierci, wspomnienia legjonowe z 1914 i 1915 r. 3.—
Fuliński — Sprawa badań faunistycznych w Polsce w związku z nauką przyrody żywej w szkołach średnich (Bibljoteczka dydaktyczna t. 13) 0.60
Glatman — Sukcesorów Imci pana ordynata Marcina Zamoyskiego spór o ordynację . 0.60
Gostyński — Cud Wisły w świetle zasad strategji. Wyd. II 0 60
Hoffman — Sen o Piłsudskim, obrazek sceniczny w 2-ch odsłonach 0.72
Handelsman — W piątym pułku legjonów . . 1.—
Kosiński — Zamojski jako rokoszanin . . . 1.—
Kreczmar — Społeczeństwo i państwo średniowiecza greckiego 0.72
Królikowski — Ziemia Hrubieszowska w latach wojny światowej 0.40
Krupiński — Poezja Xięstwa Warszawskiego 0.30
„ Pieśń o Józefie Piłsudskim, antologja poezyj o Komendancie . . 2.50
Krywult Walerjan — Historja powszechna: powtórzenie kursu dla maturzystów wydanie nowe przejrzane, poprawione i uzupełnione aż do ostatnich czasów . . . 6.65
Łempicki — „Wielki Tolerant" jezuici i Skarga 0.60
„ Śladem komentarzy Cezara . . 0.60
Łoza Stanisław — Legja honorowa w Polsce egz. numerowane na pap. czerpanym 40.—
„ „ bezdrzewnym 10.—
„ „ zwyczajnym 6.65
Maliszewski Edward — Stosunki narodowościowe w Polsce 0.72
Pomarański Stefan — Marjan Dubiecki — w 85-cio letnią rocznicę urodzin . . 0.80
„ Proces polityczny w Szczebrzeszynie w 1852 r i jego skutki . . 0.40
„ Wspomnienia Stanisława Dekańskiego o powstaniu styczniowem w Zamojszczyźnie 0.60
„ Józef Piłsudski, życie i czyny wyd. IV uzupełnione 0.60
Próchnik — Obrona Lwowa 0.72
Papini — Od człowieka do Boga. Studja i polemiki religijne 2.70
Seruga — Wspomnienia Kajetana Koźmiana z lat szkolnych w Zamościu . . . 0.40
„ Krwawy dzień w Tomaszowie-Ordynackim 0.20
Siemieński — Konstytucja 3-go maja . . . 0.36
Sochaniewicz — Kult przeszłości w wychowaniu narodowem 0.30
„ Stosunki narodowościowo-wyznaniowe w djecezji podlaskiej 0.60
Sobieski — Żałobny hetman 0.60
Witwicki — Obraz pierwszej lekcji psychologji w klasie ósmej 0.50
Witlin — Wojna, pokój i dusza poety. Szkice literackie . . . . 3.—
Zakrzewski — Wpływ sprawy ruskiej na Państwo Polskie 0.80
Zieliński — Chrześcijaństwo starożytne a filozofja rzymska 0.40
„ Hermes Trzykroć-Wielki . . . 1.80
„ Idea Polski w dziełach Sienkiewicza 0.40
„ Piękna Helena 0.80
„ Rzym i jego religja . . , . . 2.50
„ Starożytność antyczna a wykształcenie klasyczne 0.36
„ Świat antyczny a my . . . . . 3.—
„ Z ojczystej niwy. — Studja i szkice 3.—
„ Z życia Idej, Serja 1. Studja i szkice (papier bezdrzewny) . . . . 12.—

Wydawcy: **Zarządy Oddziałów Powiatowych Z. P. N. S. P. w Zamościu i Biłgoraju.**

Redaktor: **Romuald Lindner.** Redaktor odpowiedzialny **Jan Gaździcki.**

1392.750.28.XI.28. Druk. Sejm. Zamojskiego